



## Orędzie

z 25 lutego 2019 r.

„Drogie dzieci! Dziś wzywam was do nowego życia. Nieważne ile macie lat, otwórzcie swoje serce Jezusowi, który was przemieni w tym czasie łaski i wy, jak przyroda, narodzicie się do nowego życia w miłości Bożej i otworzycie swoje serce Niebu i rzeczom niebieskim. Ja jestem jeszcze z wami, bo Bóg mi na to zezwolił z miłości do was. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

## Jeszcze

Królowo Pokoju, gdy zagłębiamy się we wszystkie Twoje orędzia, widzimy, że tworzą one jedno wielkie orędzie a poszczególne wzajemnie się uzupełniają i objaśniają. Powiedziałaś pewnego razu: moje dzieci, moje słowa nie są ani stare, ani nowe, one są wieczne (02.05.16). Przez orędzia kochasz nas i pragniesz poprowadzić nas wszystkich do raju (25.04.94). Przez nie jesteś z nami i prowadzisz nas ku wieczności, której powinno pragnąć każde serce (25.08.09). Pomóż nam je rozumieć, kochać i wypełniać. Mówisz: wprowadźcie w życie każde słowo, które wam daję. Niech staną się dla was drogocenne, gdyż pochodzą z Nieba (25.06.02).

Królowo Pokoju, dziś jeszcze raz wzywasz nas do nowego życia. Widzisz ludzkie życie skażone pychą, egoizmem, nieczystością, lenistwem, złymi skłonnościami i namiętnościami. Często nasze życie jest uspięte i anemiczne. Nie jesteśmy jeszcze święci. Toteż pragniesz nas przebudzić do nowego życia, które daje Jezus Chrystus, nasz Pan i Zbawiciel. W jaki sposób może się to dokonać? Ty nam mówisz: *przez otwarcie serca Jezusowi*.

*Nieważne ile macie lat, otwórzcie wasze serce Jezusowi*. A więc wzywasz nas, abyśmy pragnęli Jezusa, abyśmy do Niego dążyli i w Nim wzrastali. Abyśmy o Nim myśleli i o Nim pamiętali. Abyśmy otwierali dla Niego serce także w warunkach trudnych, gdy zima nie chce ustąpić. Maryjo mówisz też:

*nieważne ile macie lat*, a więc cud wiary może się dokonać o każdej porze. Powiedziałaś kiedyś, abyśmy byli Twoimi duchowo czystymi dziećmi i że wszystko co duchowe jest żywe i bardzo piękne (02.05.16). W każdym momencie życia możemy otworzyć serce Jezusowi. Co znaczy otworzyć serce Jezusowi?

W wielu orędiach *podpowiadasz*, aby Bogu poświęcić czas, pokazać miłość do Ukrzyżowanego, przetrzymać dni pokus, powierzyć się Sercu Jezusa, oraz wzywasz, aby nasze serce stało się otwarte i czułe na Słowo Boże (25.11.97). Mówisz też: otwórzcie Mu swoje serca i darujcie Mu wszystko co w nich jest: radości, smutki i choroby. Nie zapominajcie, że w Eucharystii, która jest sercem wiary, mój Syn zawsze jest z wami. Przychodzi i łamie Chleb z wami albowiem, moje dzieci, On dla was umarł, zmartwychwstał i wciąż na nowo przychodzi (02.05.06). Drogie dzieci, poświęcajcie czas tylko Jezusowi, a On da wam wszystko czego szukacie. On wam się objawi w pełni (25.09.87). W jeszcze innych orędiach czytamy: Wzywam was abyście modlitwę umieścili na pierwszym miejscu w waszym życiu (25.05.02); Nie zapominajcie, że każdy z was jest niepowtarzalnym światem przed Ojcem Niebieskim (02.05.16). Umieście Boga w centrum waszego istnienia (25.05.01). Dzieci, niech świętość zawsze będzie na pierwszym miejscu w waszych myślach i w każdej sytuacji, w pracy i w mowie (25.08.01).

Maryjo, *niezliczoną ilość razy* wzywasz nas do otwierania serca, a więc abyśmy się modlili sercem, abyśmy się modlili więcej, abyśmy się nawracali, abyśmy żyli wg Ewangelii, abyśmy byli wypełnieni miłością Bożą i tą miłością kochali Boga i ludzi. Pragniesz, abyśmy byli wypełnieni pokojem Bożym i aby była w nas Boża radość. Sami z siebie nie potrafimy tego uczynić. Tylko Jezus może nas przemieniać.

Królowo Pokoju, *zatraskana o Niebo* dla nas, mówisz w innych jeszcze orędiach: jedynie przez modlitwę będziecie bliżej mnie i mojego Syna i zobaczycie jak krótkie jest to życie. W waszym sercu zrodzi się pragnienie Nieba (25.08.06). Dzieci zdecydуйте się na świętość i myślcie o raju (25.05.06). Moje dzieci proszę was o bezwarunkową i czystą miłość do Boga. Bądźcie na odpowiedniej drodze, gdy ciałem będziecie na ziemi, ale duszą ciągle przy Bogu (02.08.07).



*W Twoich ranach jest nasze uzdrowienie*

Cud nowego życia i naszej przemiany ilustrujesz też zjawiskami przyrody. Mówisz na przykład: Wzywam was, abyście wzrastali w miłości Bożej jak kwiat, który poczuje ciepłe promienie wiosny (25.04.08); Otwórzcie wasze serca na łaskę, którą przeze mnie daję wam Bóg, jak kwiat, który otwiera się dzięki ciepłym promieniom słońca (25.04.14). Radujcie się ze mną w tym wiosennym czasie, kiedy cała przyroda się budzi i wasze serca pragną przemiany (25.04.02). Przyjmijmy te orędzia, żyjmy nimi a spełnią się w nas pragnienia naszej Mamy z Nieba: w waszym sercu zrodzi się pragnienie Nieba, radość zapanuje w waszym sercu, modlitwa popłynie jak rzeka w waszym sercu, w waszych słowach będzie jedynie wdzięczność dla Boga, że was stworzył.

*Ja jestem jeszcze z wami, bo Bóg mi na to zezwolił z miłości do was*. Odpowiedzmy miłością na miłość. A niech nam w tym pomoże jeszcze jedno orędzie: Drogie dzieci! Bóg pozwolił mi pozostać tak długo z wami, dlatego kochane dzieci, wzywam was do życia moimi orędiami z miłością, do szerzenia ich w całym świecie aby popłynęły ręką miłości do ludzi przepełnionych nienawiścią i niepokojem. Wzywam was, kochane dzieci, abyście byli pokojem – tam, gdzie jest niepokój i światłem tam, gdzie jest ciemność, aby każde serce mogło przyjąć światło i drogę zbawienia (25.02.95). Amen!

*o. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.*

P.S. Polecamy „Słowa z Nieba” zbiór wszystkich orędy Królowej Pokoju.

# Z Życia Kościoła

## Słowo ma moc – 2

### Nie pluj Panu Jezusowi w twarz!

Zdecydowana większość Polaków to chrześcijanie i katolicy. Jedni są bardziej religijni, inni mniej, ale z ust jednych i drugich mogą być wypowiedziane słowa, które paść nie powinny. A już na pewno nie byle jak, ani byle gdzie. Mówię tu o **imieniu JEZUS**, o imieniu Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela. Jest to zaciąganie winy w świecie duchowym przez łamanie drugiego przykazania Dekalogu: **nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno**. Dla uściślenia podam, że „brać” to znaczy, „wypowiadać”.

**Zawsze, gdy wypowiadam imię JEZUS lub Imię Boskie, a nie wyniknie z tego dobro, czyli nie będzie to na Jego chwałę – to grzeszę!** Osoby, które Pan Jezus stawia na mojej drodze, aby dać im ewangeliczne napomnienie, z reguły bagatelizują to i zaznaczają, że robią to nieświadomie. Trzeba pamiętać, że to niczego **nie tłumaczy** i nie zwalnia nas z ponoszenia konsekwencji.

**Innym wyrażeniem**, nierozzerwalnie związanym z imieniem Bożym, którego bezmyślne mówienie woła o pomstę do Nieba, jest wypowiedzianie nadaremno słów: „rany Boskie”, „Jezus, Maryja”, „Matko Boska”, „Chryste Panie” i inne podobne zwroty. To nie przypadek! Rany Jezusa Chrystusa funkcjonują powszechnie w pamięci ludzkiej, społecznej. Gdy je wymawiamy nadaremnie na nowo rozdzieramy je i rozrywamy ciało Jezusa, tak jak było rozrywane podczas Jego męki. Wszak już ponad 1000 lat minęło od Chrztu Polski! Dlatego wypowiedzianie ich jako przerywników w mowie potocznej lub jeszcze gorzej – na przemian z wulgaryzmami i przekleństwami, nie tylko źle świadczy o nas i o naszej świadomości wiary, którą wyznajemy, ale często **jest oznaką pustki w sercu i w głowie**. Pustki istniejącej pomimo pobożności i częstych praktyk religijnych w postaci odmawianych Różańców Świętych, niedzielnych Mszy Świętych, pielgrzymek i rekolekcji w drodze do Medjugorja włącznie!

**Katolik powinien wiedzieć, że nie jest to zwykły przypadek!** Za znieważaniem imienia Jezus zawsze stoi zły duch. Jest to jego majstersztykiem, gdyż on

chce doprowadzić do tego, aby ludzie wypowiadali nadaremnie imię **Jezus** i rozrywali Rany Chrystusa i czynili to **nieświadomie**. Dlaczego? Bo wtedy robimy to bezwiednie i w ogóle nie dokonujemy refleksji, że coś jest nie tak. Na koniec pragnę dodać, że **zły duch nie miałby takiego dostępu, gdybyśmy mu nie pozwolili na to przez niezamknięcie tzw. „furtki”**. Otóż, „furtkę” otwieram wtedy, gdy w sercu pielęgnuję żal, brak przebaczenia Bogu, ludziom, sobie samemu. „Furtkę” otwieram także wtedy, gdy trwam w grzechu (szczególnie ciężkim) i nie chcę z niego zrezygnować.

**Ostatnią „furtką” jest szeroko rozumiany okultyzm**. Wizyty u wróżki, Cyganki, bioenergoterapeuty, używanie wahańdek, pobyt w sektach, posiadanie przedmiotów na tzw. *szczęście* (amuletów, talizmanów). Wymienione praktyki to bałwochwalstwo i **łamanie pierwszego przykazania Dekalogu**. Należy tu jasno i wyraźnie powiedzieć, że otwarcie „furtki” może być spowodowane świadomym lub nieświadomym nie wypowiedzianiem się z jakiegoś grzechu i nie uczynieniu zań doś za niego. Dlatego proponuję i proszę, aby każdy przez Ręce Maryi, czyli odmawiając Różaniec Święty, odmawiał go w intencji o **światło Ducha Świętego i poznanie, czym jest obciążone jego serce! O jakim grzechu nie pamięta**.

Pragnę dodać, że w czasie wydarzenia *Różaniec Bez Granic*, pod koniec odmawiania Różańca Świętego, otrzymałem obraz grzechu popełnionego 18 lat temu. Przez Ręce Maryi, Pan Jezus, w Duchu Świętym odsłonił mi „zasłonę poznania”.

**Ostatnio nagminie używanym słowem** i stosowanym jako przerywnik jest „masakra”, które nie jest obojętne, bo jest to imię własne ducha złego, który podprowadza do wzajemnego mordowania się. Osoby wypowiadające to słowo nieświadomie przywołują go, zapraszają i otwierają mu dostęp do siebie, do swego życia tzw. „furtkę”. Duch zaproszony nigdy nie wychodzi sam. Dla lepszego zobrazowania tego podaję przykład: czy tak łatwo wypowiadalibyście jako przerywnik słowo Lucyfer, które jest imieniem własnym złego ducha?

*Jacek Kogut*

### Imieniny Jezusa

Papież Klemens XII (+ 1534) pozwolił na Mszę Świętą o Imieniu Jezus, Innocenty XIII rozciągnął to święto na cały Kościół (1721), a św. Pius X wyznaczył je

na niedzielę pomiędzy Obrzezaniem a Objawieniem Pańskim lub – w przypadku braku niedzieli w tym czasie – na 2 stycznia. W ramach reformy posoborowej, święto przypisano jako *wspomnienie dowolne* na dzień 3 stycznia, czym niestety umniejszono rangę uroczystości Najświętszego Imienia Jezus.

Jak wiemy, Izraelici podczas obrzezania, w ósmym dniu po urodzeniu, nadawali dziecku imię. Tak Nowy Rok jest faktycznym dniem imienin Pana Jezusa, chociaż liturgicznie wspomina się je 3 stycznia. Oto co objawił Pan Jezus na temat swoich imienin w dniu 2 stycznia.

\* \* \*

– **Co Mi przyniesiesz dziś (2 stycznia – środa) na Moje Imieniny?**

– A Ty dziś masz imieniny, Ukochany?

– Tak, dlatego nie będziesz dziś pościł, bo to wielkie święto. Chciałbym, abyś poszła do kościoła i ofiarowała to wszystko na wynagrodzenie za poniewieranie Mojego Najświętszego Imienia w świecie. Za wzywaniem Go bez uszanowania, nie dla oddania czci ale dla obrażania Mnie. (A my wzywamy/używamy ciągle Jezus, Maryja – może mając świadomość, że jest to grzech lekki, powszedni a to jest bardzo ciężki grzech. My nie kontrolujemy języka, poniewieramy tym Świętym Imieniem – przyp. kom. Matka Boża i Pan Jezus są gotowi przyjść nam z pomocą kiedy Ich wzywamy, tylko okazuje się, że wzywamy Ich na próżno. A nadejdzie taki czas, kiedy naprawdę będziemy potrzebować Ich pomocy i wtedy Oni nie odpowiedzą, bo będą myśleć, że to znowu nadaremne wołanie – powiedziała w jednych z objawień Maryja). Za to, że nie schodzi Ono z ust ludzi bezbożnych, choć oni nigdy Mnie nie wzywają.

**Przepróż Mnie za to**, że wymawia się Moje Imię w kawałach opowiadanych dla rozrywki, że szatan doprowadził do tego, że Moje Imię w 90% wypowiedziane jest bez czci i miłości. Uczynił to dlatego, że to Moje Imię wymawiane ze czcią otwiera Serce Ojca i wyprasza spełnienie waszych prośb. W tym Imieniu i przez to Imię otrzymujecie wszystko, bo w tym Imieniu zawarte jest zbawienie świata. Bo powiedziano wam, że na to Imię zegniesz się każde kolano istot ziemskich, podziemnych i niebieskich.

Szatan chce zadać kłam tym świętym Słowom, czyniąc z Mojego Imienia tani przerywnik potocznej mowy. Jak bardzo boli Mnie to, że mając to Imię objawione przy Moim Poczęciu, tak mało Je czcicie i tak mało łask wypraszaście przez Nie.

Dlatego chcę, abyś dziś wymawiała dla Mnie to Imię z wielką miłością i za każdym razem, kiedy Je wypowiesz lub usłyszysz, pochyl głowę. W ten sposób świadomie zadośćuczyniaj Mi za znieważanie Mojego Imienia w ustach ludzkości.

*Ewa*

## Tajemnica to wielka

Słowo „tajemnica” często łączymy ze słowem „sekrety”, czyli czymś, czym nie należy się dzielić z innymi, a zachować tylko dla siebie. Ale gdy mówimy o tajemnicach wiary, to musimy szukać innej definicji, bo **wiara jest tą rzeczywistością i taką tajemnicą, której naturalnym klimatem wzrostu jest właśnie dzielenie jej z innymi**, zgłębianie i przekazywanie drugim. Gdy na Eucharystii po przeistoczeniu słyszymy słowa: „oto wielka tajemnica wiary” odpowiadamy słowami: „głosimy śmierć Twoją, Panie...”, wyraźnie zaznaczamy, że: „głosimy!”. Nie zatrzymujemy jej dla siebie, lecz zgłębiając tę „wielką tajemnicę” i przekazujemy ją dalej – przede wszystkim świadectwem własnego życia po wyjściu z kościoła.

**Tajemnic wiary jest wiele. Jedną z najtrudniejszych dla mnie jest tajemnica Krzyża.** Wobec tej tajemnicy często można tylko zamilknąć – szczególnie, gdy przychodzi cierpienie, choroba, trudne doświadczenie, które po ludzku, czyli bez odniesienia do Chrystusowego Krzyża, jest nie do przyjęcia. Na przełomie wieków wielu świętych podejmowało się próby zgłębiania tej tajemnicy i dziś dzięki ich świadectwu życia i pismom, jakie nam zostawili otrzymujemy gotowe wskazówki, które rozświetlają nasze „drogi krzyżowe” i umacniają nas nie tylko do przyjęcia krzyża, ale do stania się przyjaciółmi Krzyża Chrystusowego.

**Jednym z dzieł, do którego często sięgam jest „List okólny do Przyjaciół Krzyża” św. Ludwika Marii Grignion de Montfort.** Tego Maryjnego autora znamy głównie z „Traktatu o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny” i mało kto kojarzy go z mistycznym dziełem odsłaniającym obok „Tajemnicy Maryi” także inną tajemnicę, jaką jest wspomniana tajemnica krzyża. Jednak, gdy zaczniemy zgłębiać naznaczone wieloma cierpieniami życie tego Świętego i poprzez praktykowanie doskonałego nabożeństwa głębiej poznamy tajemnicę Maryi, to zrozumiemy, jak i dlaczego powstał „List okólny do Przyjaciół Krzyża”.

Wówczas stanie się on **lekturą obowiązkową** każdego Maryjnego czciciela, nie tylko na okres Wielkiego Postu.

„Przyjaciele Krzyża, uczniowie ukrzyżowanego Boga! Tajemnica Krzyża jest sekretem nieznanym poganom, odrzuconym przez Żydów, a wzgardzonym przez herezyków i złych katolików, ale tajemnica to wielka. Musicie jednak nauczyć się jej praktycznie, w szkole Jezusa Chrystusa, i tylko tam możecie się jej nauczyć. Próżno po wszystkich starożytnych akademiach szukać będziecie filozofa, który by jej nauczał; próżno będziecie zasięgać rady światła zmysłów i rozumu: tylko Jezus Chrystus swoją zwycięską łaską może jej was nauczyć i dać wam jej zakosztować. Stańcie się więc biegli w tej wyjątkowej wiedzy, pod tak wielkim nauczycielem, a posiadacie wszelkie inne rodzaje wiedzy, gdyż ona wszystkie je w sobie zawiera w najwyższym stopniu. To jest nasza naturalna i nadprzyrodzona filozofia, nasza boska i tajemnicza teologia, i nasz kamień filozoficzny, który cierpliwością zmienia najpospolitsze metale w bezcenne kruszce, najdotkliwsze boleści w rozkosze, ubóstwa w bogactwa, najgłębsze upokorzenia w chwałę. Ten spośród was, który potrafi najlepiej nieść swój krzyż, choćby nawet nie umiał czytać i pisać, jest najcenniejszym człowiekiem ze wszystkich. Posłuchajcie wielkiego św. Pawła, który po powrocie z trzeciego Nieba, gdzie poznał tajemnice ukryte nawet przed aniołami, woła, iż nie zna i znać nie chce niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego. Cieszcie się: biedny głupcze, nieszczęsna kobieto, bez rozumu ni wiedzy: jeżeli posiadacie zdolność cierpienia z radością, będziecie o tym więcej nawet wiedzieć niżli uczone z Sorbony, który nie umie tak dobrze cierpieć jak wy, (26)”.

**Niech zachętą do sięgnięcia po tę pozycję** będą słowa samego autora zawarte we wstępie: „W dniu ostatnim moich rekolekcji, wychodzę jakby z zaciśniętego wnętrza, aby na kartce papieru nakreślić kilka delikatnych rysów Krzyża, i żeby przebić nimi wasze dobre serca. Niechże Bogu spodoba się, by do ich wyostrenia wystarczyła krew z moich żył zamiast atramentu z mego pióra! Jednak niestety! Jeśli byłaby ona nawet niezbędna, staje się nazbyt zbrodnicza. Niech więc sam Duch Boga żyjącego będzie życiem, mocą i treścią tego listu; niechaj to Jego namaszczenie stanie się atramentem w moim pisaniu; niech Boży Krzyż stanie się moim piórem, a serca wasze – moim papierem!”.

**Św. Ludwik – prawdziwy przyjaciel** Chrystusowego Krzyża zwraca się do żywych świątyń Ducha Świętego (czyli do nas) słowami: „Wiedcie, że jesteście żywymi świątyniami Ducha Świętego i powinniście – jak żywe kamienie – być umieszczeni przez Boga miłości w budowlu Niebieskiego Jeruzalem. Spodziewajcie się więc, że będziecie ociosywani, rozcinani i wygładzani młotem krzyża; inaczej pozostałobyście jak nieobrobione kamienie, do niczego niezdatne, którymi się gardzi i precz od siebie odrzuca. Strzeżcie się, by nie stawić oporu młotowi, jaki w was uderza, uważajcie na nożyce, jakie was przycinają, i na rękę, jaka wami obraca! Być może, ten zręczny i kochający Architekt chce z was uczynić jeden z pierwszych kamieni swej wiecznej budowli i jeden z najpiękniejszych obrazów swego niebieskiego Królestwa. Pozwólcie więc mu na to, by działał – On kocha was; wie, co robi; ma doświadczenie; wszystkie jego uderzenia są zręczne i pełne miłości; żaden z Jego ciosów nie okaże się fałszywy, chyba, że wy swoją niecierpliwością uczynicie go bezużytecznym, (28)”.

Całość *Listu* można przeczytać na stronie <http://louisgrignion.pl/list-okolny-do-przyjaciol-krzyza.html> lub kupić w dobrych księgarniach.

**Może w wielu z nas zrodzić się wątpliwość**, czy to dla mnie. Piszę te słowa 20 lutego – w dniu, w którym odeszła do Pana św. Hiacynta Marto – najmłodsza z trojga pastuszków z Fatimy. Ta ośmioletnia dziewczynka, usłyszawszy prośbę Matki Bożej o modlitwę w intencji nawrócenia grzeszników nie wahała się odpowiedzieć na to wezwanie swoim „tak”. Przyjęła wszystkie tego konsekwencje, szczególnie z wielkodusznym zaakceptowaniem wszystkich cierpień, jakie stały się jej udziałem. Do tego sama wyszukiwała umartwień, tak bardzo bowiem pragnęła rozjaśnić zasmucane przez biednych grzeszników oblicze Matki Bożej. Czy nie zawstydza nas ta pokorna postawa dziecka? A my, ile razy slyszeliśmy prośby Matki Bożej z Medjugorja? Jak na nie odpowiadamy?

Słowniki języka polskiego podają kilka definicji słowa „tajemnica”. Jedną z nich, obok sekretu jest: „najlepszy lub jedyny sposób na osiągnięcie czegoś”. Dla nas, chrześcijan najlepszym lub jedynym sposobem na osiągnięcie świętości jest zrozumienie tajemnicy Krzyża Chrystusowego, który jest naszą drogą do Zmartwychwstania. Niech przeżywanie Wielkiego Postu będzie takim czasem odkrywania tej tajemnicy wraz z Maryją.

*Ewa Pawlak*



## Eucharystia a Objawienia Maryjne

### Kościół nauczający o Eucharystii cz. 2

Kontynuując rozważanie treści przekazanych w poprzednim artykule chciałbym stwierdzić wyraźnie, że nauczanie Kościoła o Eucharystii – bardzo precyzyjne w pojęciach teologicznych – może być dla niektórych trudne do zrozumienia. **Mimo to trzeba podjąć wysiłek poznawania tych treści**, a przez to spełnić też oczekiwania Matki Bożej – rozmiłowania się w Najświętszym Sakramencie.

Spróbujmy rozważyć głębiej znaczenie terminu: **transsubstancjacja czyli przeistoczenie**. Dla niektórych – takie rozważanie – może wydawać się niepotrzebne, teoretyczne albo nawet stanowić jedynie tzw. „problem akademicki”. Tymczasem zrozumienie tego zagadnienia ma ogromne znaczenie praktyczne dla naszej wiary, gdyż prowadzi to do decyzji człowieka, który otworzy się, bądź nie otworzy się na łaskawość Miłosiernego Boga. Dotyczy samego „serca” naszej wiary: tajemnicy Najświętszego Sakramentu.

W czasie trwania Soboru Watykańskiego II nauczanie Kościoła o *przeistoczeniu eucharystycznym* było na nowo poddane pod dyskusję przez niektórych teologów, zwłaszcza w Holandii. Ci teologowie postulowali – zresztą błędnie – aby zmienić pojęcie **transsubstantiatio** i zastąpić to na określenie oznaczające *zmianę znaczenia (transsignificatio)* i *zmianę celu (transfinalisatio)*. **Papież Paweł VI w 1965 r. ogłosił encyklikę *Mysterium fidei*, w której bardzo mocno podkreślił niezmienność nauczania Kościoła w tej kwestii**. Zwrócił też uwagę na poprawność tradycyjnego rozumienia pojęcia: przeistoczenia jako transsubstancjacji. W rozdziale poświęconym temu tematowi najpierw odwołał się do definicji Soboru Trydenckiego, a następnie krytycznie odniósł się do prób nowych interpretacji. Paweł VI powtórzył to nauczanie trzy lata później, w 1968 r. w uroczystym Wyznaniu Wiary Ludu Bożego.

Aby zrozumieć pojęcie katolickiej **transsubstancjacji** trzeba też poznać inny termin: **konsubstancjacji** przyjętej przez niektóre wyznania protestanckie (łac. *consubstantialis* – znaczy „zachowujący tę samą istotę”). Konsubstancjacja oznacza to, że w czasie Eucharystii spożywamy chleb nieprzeistoczony, a **materia**

**tego chleba współistnieje** z obecnością Chrystusa, czyli Jezus Chrystus jest obecny prawdziwie i realnie, ale jest jakby „obok” (czy też „pod”) – jak próbują to wyjaśniać teologowie protestancy – materii chleba. Szczegół wydający się nieistotny dla niektórych, bo przecież oni i my spożywamy chleb i wino oraz prawdziwie i realnie obecnego Pana Jezusa Chrystusa. **Pierwsza różnica jest już widoczna, gdy rozpatrujemy aspekt trwałej obecności Pana w Chlebie Eucharystycznym**.

Dla **luteran Jezus Chrystus** będzie tylko obecny w czasie sprawowania liturgii. Dla nas katolików podczas konsekracji substancja chleba przeistacza się w Ciało Pańskie, substancja wina przeistacza się w Krew Pańską. **My katolicy wierzymy, że na ołtarzu a potem w tabernakulum jest obecny prawdziwie i realnie i substancjalnie cały i żywy Jezus Chrystus (Jego Ciało, Krew, Dusza i Bóstwo)** z chleba i wina pozostają tylko jego postacie. Obecność Pana jest trwała, dopóki te postacie nie ulegną zniszczeniu bądź przemianie. Możemy więc Najświętszy Sakrament adorować i możemy Komunię Świętą zanosić do chorych, co u protestantów nie jest możliwe.

W **Piśmie Świętym** znajdujemy opisy stopniowego zdobywania przez Izraelitów poszczególnych miast w Ziemi Świętej, którą obiecał im Bóg. Przykładem tego typu opisu, zawartego w Piśmie Świętym, może być zdobycie Jerycha. Jeśli Izraelici okrążali Jerycho, ale go jeszcze nie zdobyli, byli „obok” miasta i nie mieli władzy nad nim, a posiadali ją natomiast jego wrogowie. Przenosząc ten obraz na materię chleba, który ma być konsekrowany można stwierdzić: jeśli u nas katolików substancja chleba przeistoczyła się w Ciało Pańskie to znaczy, że Bóg tę materię „całkowicie zdobył” i uwolnił ją spod wpływów szatańskich i cała materia, którą Bóg ofiaruje człowiekowi należy już bezwzględnie do Boga (wiemy, że demon rości sobie prawo do wpływania na wszelką materię związaną z człowiekiem, aby nas sobie podporządkować i ostatecznie zniewolić). **My przyjmując Ciało Pańskie „wchodzimy” do „ziemi całkowicie wyzwolonych”**, można rzec: „wkraczamy” do prawdziwej ziemi obiecanej,

a nie tylko do jej figury – wchodzimy do „przedsionka nieba” i wchodzimy też w komunie z Bogiem, który przyjął ludzkie ciało. Tu już nie ma miejsca na działalność szatana, bo wypełnia się prorocтво zrealizowane w naszym konkretnym życiu: „Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: *Bóg z nami*”.

**Ponadto Eucharystia – najbardziej zbawienny Sakrament**, jak stwierdził św. Tomasz z Akwinu – jest to sam Bóg ale i Jego działania zbawcze, z których najważniejszymi są męka, śmierć i zmartwychwstanie Syna Bożego, a także Jego ofiara zbawcza. Dlatego my katolicy, mamy możliwość „zanurzenia się”, rzeczywistego „wejścia” w misterium męki śmierci i zmartwychwstania Jezusa i rzeczywistego spożywania „owoców” z „Drzewa Życia” – Krzyża Chrystusa. Obecnie Bóg nas do tego wzywa (choć teraz często tego zaproszenia nie przyjmujemy) w przeciwstawieniu do nieposłusznego spożycia przez Adama i Ewę owoców z Drzewa Rajskiego. I wreszcie podkreślić trzeba, **że to właśnie w Eucharystii Bóg jest bardzo blisko człowieka. Jest to możliwe jedynie dzięki transsubstancjacji**. To tak, jakby Ojciec – z przypowieści o synu marnotrawnym – posłał Swojego Jedyne Syna, który wszedł do miejsca przebywania nas, czyli synów marnotrawnych, gdzie „pasie się świnię i żywi się strąkami”, aby nas z tego miejsca zniewolenia wydobyć i przyspieszyć powrót do „Domu Ojca”.

**Rodzi się jednak pytanie:** po co Bóg zostawił nam postacie eucharystyczne? Czyż nie mógł całkowicie przemienić wszystko: tj. i substancję i postacie, w swoje Ciało i Krew? Oczywiście, że mógł, ale tego nie zrobił, bo wtedy nie mielibyśmy realnego dostępu do Ciała i Krwi Pańskiej. Św. Tomasz z Akwinu wyjaśnia to następująco: „Pozostaje cała rzeczywistość należąca do porządku zewnętrznego – która pozwala naszym zmysłom rozpoznać chleb i wino. Przypadłości pozostają, aby nas zapewnić o obecności sakramentalnej Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa”.

**Zauważmy na przykładzie objawień mediugorskich, jak ograniczony jest nasz dostęp do zmysłowego spostrzegania Ciała Chwalebne Najświętszej Maryi Panny**. Wybrani – widzący – muszą wejść w nadprzyrodzoną ekstazę, aby w tym „cudownym” stanie, oglądać i dotykać Maryję (a nawet być wzięci chwilowo do oglądania nieba, czyścica czy piekła).

Gdyby Chrystus nie zostawił nam postaci chleba i wina, nie wiedzielibyśmy nawet, że taka przemiana miała miejsce. Bóg musiałby każdego przyjmującego Komunię Świętą, wprowadzać w cudowną ekstazę, aby on zauważył Jego Obecność.

**W kwestii transsubstancjacji** należą się też inne wyjaśnienia oparte na nauce św. Tomasza z Akwinu, aby lepiej zrozumieć te zagadnienia. Jak wyjaśnia św. Tomasz: „Przypadłości eucharystyczne chleba i wina są tym, co daje nam Ciało Jezusa Chrystusa i jednocześnie je chroni. W ten sposób jeśliby ktoś chciał sprofanować Ciało Jezusa Chrystusa, w Jego Sakramencie, sprofanowałby jedynie Sakrament, ale nie mógłby dotrzeć do Ciała Jezusa Chrystusa jako takiego”. „Przeistoczenie nie powoduje tego, że Chrystus Uwielbiony przestaje istnieć w stanie uwielbienia i Jego przypadłości (chodzi o inne przypadłości niż postaci chleba i wina) nie mają już więcej odniesienia do miejsca. W rezultacie przeistoczenia Ciało i Krew Chrystusa są **obecne**, ale nie można powiedzieć, że **znajdują się** w jakimś miejscu, ponieważ Chrystus nie jest obecny w Najświętszym Sakramencie za pośrednictwem cielesnych przypadłości. Natomiast gdy przypadłości eucharystyczne przestają być przypadłościami chleba i wina, Ciało i Krew Jezusa Chrystusa przestają być natychmiast obecne eucharystycznie. Związek, jaki istniał z tymi przypadłościami i przez te przypadłości przestaje istnieć wraz z zniszczeniem tych postaci”.

**Zaprezentowane wyjaśnienie** św. Tomasza pozwala nam lepiej zrozumieć zagadnienie tzw. „cudów eucharystycznych”, bowiem w czasie **zaistnienia „cudu eucharystycznego”** postaci chleba i wina zamieniają się w inne postaci np. ludzką krew bądź tkankę mięśnia sercowego. Jest to swoisty znak, abyśmy uwierzyli, że substancja chleba i wina w konsekracji przemieniła się w prawdziwe Ciało i Krew Jezusa (choć widzimy tylko przypadłości chleba i wina). **Ten znak odsyła nas do adorowania prawdziwego Ciała i Krwi Pana w Hostii Świętej, bo Ono tam jest obecne.** Oczywiście tylko wtedy, dopóki, owe postaci chleba i wina są niezniszczone czy nieprzemienione.

**Na zakończenie rozważań** tych trudnych zagadnień (ale jakże ważnych dla nas praktycznie) przytoczę **opis jednego z „cudów eucharystycznych”, który dokonał się w roku 595.**

Pewnej niedzieli papież Grzegorz I Wielki celebrował Mszę Świętą. Przed konsekracją kilka rzymskich dam przyniosło parę chlebów, które złożyło na ołtarzu, aby móc przyjąć Komunię Świętą. Po wypowiedzeniu słów konsekracji, w czasie Komunii Świętej, papież zaczął rozdawać przeistoczony chleb. Jedna z kobiet – ogarnięta zwątpieniem, co do rzeczywistej obecności Pana w konsekrowanym chlebie, wybuchnęła głośnym śmiechem dokładnie w momencie, gdy miała przyjąć Komunię Świętą. Poruszony tym papież surowo ją skarcił, lecz ona odrzekła: „Ten kawałek chleba przyniosłam z domu, sama go wyrobiłam własnymi rękami, a Wasza Świątobliwość podaje mi go jako Ciało Chrystusa”. Święty Grzegorz, widząc niewiarę kobiety, nie pozwolił jej przystąpić do Komunii Świętej i zaraz zwrócił się do wiernych, zachęcając ich do modlitwy, aby Pan oświecił wątpiących w tajemnicę eucharystyczną. Kiedy wstępował na stopnie, chcąc podejść do ołtarza, kawałek chleba przygotowany przez tę Rzymiankę zamienił się w Ciało i Krew. Kobieta okazawszy skrucę, upadła na kolana w akcie czci. **Relikwia cudu jest do dzisiaj przechowywana w Andechs w Niemczech w klasztorze benedyktyńskim** (Papież Grzegorz I Wielki był benedyktyńcem). (cdn)

*Ks. Maciej Arkuszyński*

## Mysli proste

### Odebrać czas

**Szatan wezwał wszystkich demonów** i tak na wstępie powiedział: – Nie możemy zabronić chrześcijanom gromadzić się! Nie możemy zakazać im, by czytali Biblię! Nie możemy zakazać im komunikować się z Bogiem na modlitwie. Więc odbierzemy ich czas, tak, aby będąc zawsze zajętem, nie mogli się modlić, studiować Biblię, oraz gromadzić się i rozwijać swojego związku z Bogiem. Nie będą też mieli czasu na czytanie Biblii.

**Oto, co należy zrobić** – powiedział diabeł – trzeba zapobiec ich kontaktom z Bogiem i utrzymać ten stan rzeczy przez cały dzień. – Jak to zrobić? – zawołały demony. – Trzeba wymyślić dużo ciekawostek, próżności i wiele sposobów okupujących ich umysły, wszelkimi rodzaju niepotrzebnymi rzeczami. A co najważniejsze trzeba zaszczepić w nich pragnienie dóbr materialnych, chęć wzbogacania się.

Niech będą przepojeni pragnieniem, aby zarabiać ogromne ilości pieniędzy, żeby móc kupować, kupować, kupować samochody, mieszkania, wille, modne drogie ubrania i sprzęt elektroniczny oraz... Niech zarabiają więcej i więcej pieniędzy, by móc chodzić do restauracji i kawiarni. Niech pracują jak najwięcej, aby urządzać kosztowne remonty w mieszkaniach i dostarczać tam modne meble i luksusowy wystrój.

**Kuście ich, ucście wydawać** oraz brać pożyczki długoterminowe kredyty, a tym samym popadać w zależność (niewolę) od banków. A gdy będą zapaleni pragnieniem osobistego wzbogacenia się, pogonią za mamoną – nie będzie im już wtedy potrzebny Bóg. Przekonajcie ich żony do pozostania dłużej w pracy, a ich mężów do pracy 6–7 dni w tygodniu, najlepiej po 10–12 godzin dziennie, a najlepiej niech jedno z nich wyjedzie za granicę, żeby nie mieli czasu na zajmowanie się rodziną i wychowaniem dzieci.

**Nie pozwólcie im spędzać czasu z dziećmi** – ich dzieci mają się włóczyć od rana do nocy po ulicy. Mają mieć za przyjaciół: szumowiny i wpadać w złe towarzystwo. Mają przez to przestać się uczyć, zaniedbać szkołę i aby nic z nich dobrego dzięki temu nie wyrosło. Wtedy ich rodziny rozpadną się, oni staną się samotni, a my pomożemy im z żalu upić się i stać się alkoholikami. Stymulujcie ich umysły tak, żeby telewizory i komputery w domach pracowały stale, a oni jak najwięcej czasu spędzali przy nich a przez to nie będą mieli czasu na rozmowę i modlitwę. Upewnijcie się, aby w każdym sklepie i restauracji na świecie stale brzmiała niechrześcijańska bluźniercza i omamniająca muzyka, to nic że w nieznanym języku. To będzie blokować ich umysły i niszczyć ich jedność z Bogiem i przynależność do Niego. Rozłóżcie na stole w kawiarni dużo czasopism i gazet z kolorowymi zdjęciami i głupawymi artykułami.

**Bombardujcie ich umysły wiadomościami i reklamami** 24 godziny na dobę. Niech po drodze uderza w nich morze oślepiających reklam z billboardów. Napelnijcie im skrzynki pocztowe reklamą, katalogami do zamówienia towarów dostępnych w internecie, biuletynami i ofertami bezpłatnych towarów, usług i innych złudzeń. Pokazujcie im w czasopismach i telewizji szczupłe, wysportowane piękne modelki, żeby mężczyźni uwierzyli, że zewnętrzne piękno jest najważniejsze, a przez to stali się niezadowoleni ze swoich żon.

Zróbcie tak, żeby ich żony były zbyt zmęczone, aby spełniać swoje małżeńskie obowiązki. Jeśli nie spełnią ich żony tego czego oczekują, to zaczną szukać tego gdzie indziej. To doprowadzi szybko do zniszczenia rodzin!

**W życiu codziennym** nie należy dopuszczać ich do pustki: dajcie koncerty, filmy i seriale w telewizji, aby te dni były spędzone za stołem, z obżarstwem i pijaństwem. Niech wracają z wolnego zmęczenia. Zróbcie to tak, aby też nie mieli czasu wybrać się na łono natury i cieszyć się Bożym stworzeniem. Zamiast tego kuście ich wyjściem do parków rozrywki, na imprezy sportowe, spektakle, koncerty czy do galerii. Macie czynić pełną izolację ich od Boga! Niech wszyscy chrześcijanie będą wiecznie zajęci, zajęci, zajęci...

**Zalejcie ich życie** tak wieloma pozornie dobrami, aby nie mieli czasu na zastanawianie się, a wkrótce będą żyć i pracować, opierając się tylko na sobie, poświęcając swoje zdrowie i rodziny. To działa!!! To wspaniały plan!!! Demony chętnie poszły do pracy, zmuszając chrześcijan wszędzie by byli bardziej zajęci i pędzili tu i tam, nie pozostawiając czasu na poznanie Boga, na modlitwę i dla rodziny oraz współbraci. Czy plan diabła odniósł sukces? Możesz osądzić sam...

@g@pe

## Wiadomości z ziemi błogosławionej

**Orędzie dla Mirjany z 02.02.2019 r.**

„Drogie dzieci! Miłość i dobroć Ojca Niebieskiego dają objawienia, które przyczyniają się do wzrostu wiary [coraz głębiej] rozumianej, przynoszącej pokój, bezpieczeństwo i nadzieję. Także i ja, moje dzieci, dzięki miłosiernej miłości Ojca Niebieskiego pokazuję wam zawsze na nowo drogę do mojego Syna, do zbawienia wiecznego. Ale niestety wiele z moich dzieci nie chce mnie słuchać, wiele z moich dzieci ma wątpliwości. A ja, w czasie i ponad czasem, zawsze wielbiłam Pana za to wszystko, co uczynił we mnie i przeze mnie. Mój Syn daje wam siebie, łamie z wami Chleb, daje wam Słowa życia wiecznego, byście nieśli je wszystkim. O moje dzieci, apostołowie mojej miłości, czego wy się boicie, skoro mój Syn jest z wami? Pokażcie Mu swoje dusze, aby On mógł w nich przebywać

i uczynić z was świadków, świadków wiary i miłości. Moje dzieci, życie Ewangelią, życie miłością miłosierną do bliźniego, a przede wszystkim życie miłością do Ojca Niebieskiego. Moje dzieci, nie jesteście zjednoczeni przez przypadek. Ojciec Niebieski nikogo nie jednoczy przypadkowo. Mój Syn mówi do waszych dusz, ja mówię do waszych serc. Jako matka mówię wam: chodźcie ze mną, Kochajcie się wzajemnie, dawajcie świadectwo. Nie bójcie się swoim przykładem bronić prawdy – Słowa Bożego, które jest wieczne i nigdy się nie zmienia. Moje dzieci, kto działa w świetle miłości miłosiernej i prawdy, zawsze jest wspomagany przez Niebo i nie jest sam. Apostołowie mojej miłości, bądźcie dla innych zawsze rozpoznawalni przez wasze trzymanie się na uboczu, miłość i pogodę ducha. Ja jestem z wami. Dziękuję wam”.

## Zawsze wielbiłam Pana

**Matko naszego Pana i nasza Matko,** pragniemy przez wiarę wyleczyć się z niemocy! (por. Hbr 11, 33-34). Niech będzie Bóg uwielbiony w Swojej *miłości i dobroci* dla nas, których możemy doświadczać w objawieniach Gospody! Niech miłosierna miłość naszego Ojca wyda w nas dojrzałe i słodkie owoce *coraz głębiej rozumianej wiary*, które Syn Maryi będzie mógł, z miłością, miażdżyć w swoich rękach... Staniemy się wówczas winem, które nie tylko rozwesela, ale jest również lekarstwem dla innych dzieci Maryi. Dla tych, które *nie chcą Jej słuchać i wiele z nich ma wątpliwości*.

**Żyjemy w czasach ostatecznych.** Musimy być czujni, aby antychryst nie zwiódł nas w swojej przebiegłości i inteligencji. Ten, który jest uosobieniem największego buntu wobec Boga, w łagodności baranka, która ma uspić naszą czujność, chce **jak najdotkliwiej zranić Abba Ojczy**, niszcząc Jego dzieci. Ale Potężna Niewiasta przygotowuje nas do bezpiecznego przetrwania w czasach pogłębiającej się ciemności. (...) *dzięki miłosiernej miłości Ojca Niebieskiego pokazuje nam zawsze na nowo drogę do Jej Syna, do zbawienia wiecznego!* Tak, mamy nieść ludziom, w skłóconym świecie ciemności, słowo jednania z Bogiem i pomiędzy sobą nawzajem, abyśmy *przynaglani Miłością Syna Maryi „(...) już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał” (2Kor 5; 19,15b).*

**Mamy się stać silni**, by umacniać słabych, utwierdzać i upewniać chwiejnych przez *świadectwo niezachwianej wiary, życia Ewangelią, miłością miłosierną do bliźniego, a przede wszystkim życiem miłością do Ojca Niebieskiego*. Stolica Mądrości pragnie, byśmy stali się *rozpoznawalni* dla innych w jazgocie i mentalności świata: **przez nasze trzymanie się na uboczu, miłość i pogodę ducha**.

**To bardzo trudne!** Dlatego nie możemy tracić czasu i z ufnyim aktem *coraz głębiej rozumianej wiary* uczyć się i przyzwyczajając do takiego wewnętrznego skupienia, by kochać Boga i wypełniać Jego wolę z Maryją. Tylko przez życie z Maryją, w Maryi i przez Maryję, mamy szansę, aby łaski jakie na nas spływają od Boga nie spadały na ziemię. Potężna Niewiasta pragnie dla mnie, dla każdego z nas, uczestniczenia w Jej wierze, jaką miała żyjąc na ziemi. A była ona większa niż wszystkich świętych jacy kiedykolwiek żyli na ziemi! Aż trudno to ogarnąć...

Kochani Siostry i Bracia! Im większe ciemności nas otaczają, tym bardziej musimy przyłgnąć do Światła, bo tylko wtedy przetrwamy i nie ulegniemy zwiedzeniu, a nasza Matka jest „Lampą oświecającą nasze wnętrza”.

**Maryja pragnie w woli Ojca**, abyśmy nieśli Jej Syna zbłąkanemu światu. Matka naszego Boga to najlepsza Przewodniczka na tej drodze, bo nikt nie potrafi nieść Chrystusa w takiej mocy Bożej jak Ona! Gdy uświadamiam sobie co się stało, gdy tylko się pojawiła u swojej krewnej Elżbiety, ogarnia mnie zachwyty. Nie tylko Elżbieta doświadczyła wielkiego poruszenia, ale małe Jan, który **dopiero rozwijał się w Jej łonie**, aż podskoczył z radości. Nasza cudowna Mama, takiego właśnie emanowania Światłem w ciemnościach, pragnie dla nas. Równocześnie daje potężne świadectwo jak wejść i nie zbacać z drogi takiego życia: (...) *ja, w czasie i ponad czasem, zawsze wielbiłam Pana za to wszystko, co uczynił we mnie i przeze mnie*.

**Mamy więc nauczyć się wielbić Boga**, niezależnie od okoliczności szczególnie, gdy emocje szaleją, a serce łka! Bardzo trudno zrezygnować wtedy z modlitwy błagalnej i całym sobą skupić się na (...) *wysławianiu Boga dla Niego samego, oddawaniu Mu chwały nie ze względu na to, co On czyni, ale dlatego że ON JEST (KKK 2639)*. A jednak to właśnie **wtedy** stajemy się dla innych, żywym dowodem na istnienie Boga Emmanuela, Bliskiego i Potężnego.

**Maryja wprowadza nas na drogę** coraz głębszego zawierzenia, które nie będzie się już ograniczać do czynności zewnętrznych. Wprowadza nas w jego głębie, całkowitego zawierzenia w sercu, umyśle i wyborach. Takie poddanie się w niewolę, na śmierć i życie, budzi w człowieku lęk, bo dobrowolnie wyrzekamy się własnej kontroli, bo wiąże się z nią zgoda na sytuacje, w które po ludzku, zwyczajnie nie chcielibyśmy wchodzić. To zgoda na dobrowolne narażanie się na niebezpieczeństwo, tak, jak Maryja, która przyjęła Słowo i stała się ciężarą Niewiastą bez męża. To zgoda na prorocstwo Symeona: *A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu* (Łk 2,35). To zgoda na nie uleganie naszym odruchom samozachowawczym, które zawsze będą nam towarzyszyć.

**W tym kontekście pytanie Gospo** bardzo mnie porusza: *O moje dzieci, apostołowie mojej miłości, czego wy się boicie, skoro mój Syn jest z wami?* Wstrząsa mną Jej zdumienie, wręcz niedowierzanie, że można ulegać lękowi, podczas, gdy Jej Syn, Nieskończony Bóg, żyje w każdym z nas! Przecież silniejszy od zła jest Ten, Który żyje we mnie!

Tak, Maryja demaskuje mój stan *dziewka, które ma wiele wątpliwości*, jestem zmieszana... Wybacz mi Matko! Synu Maryi przymnóż mi wiary! Ja *Wierzę, zaradz memu niedowiarstwu!* (Mk 9,14-29).

**Królowa Nieba i Ziemi** dodaje nam odwagi, nie bójcie się dzieci *kto działa w świetle miłości miłosiernej i prawdy, zawsze jest wspomagany przez Niebo i nie jest sam*. Dziękujemy Ci Maryjo za Twoje słowa, a jednak nadal odczuwamy lęk. Więc w czym tkwi problem!? Kochani Siostry i Bracia! W naszych (najpierw w moim) poranionych, nienawróconych sercach i umysłach. Są tam jeszcze ciągle nieuzdrowione miejsca. Ale Maryja, która jest Nadzieją chorych i strapionych mówi: *Pokażcie Jezusowi swoje dusze!* Chwała Panu.

Panie Jezu! To Ty jesteś najlepszym Lekarzem! Zwycięzcą grzechu i szatana! Ty już wziąłeś na Siebie wszystkie nasze choroby i niemoce, abyśmy w Tobie, a szczególnie w tych chorych jeszcze miejscach wzrastali. Niech się tak stanie. Niech nasze uzdrawiane rany staną się miejscem objawiania chwały Ojca, abyśmy przez nie rozumie i wspierali bliźniego. Amen.

**Matko moja ukochana** chronię się wraz z moimi Siostrami i Braćmi w Twoim Niepokalanym Sercu, w zjednoczeniu

z Sercem Twojego umiłowanego Syna Jezusa Chrystusa! Trzymam Cię za rękę, mocno, ale Ty mnie znasz Maryjo... Jestem bardzo słaba, często brakuje mi siły i łatwo się rozpraszam w codziennych czynnościach. Mam kochana nie wypuszczaj mojej ręki! Trzymaj mnie i każdego z nas mocno, bo chcemy *iść z Tobą, kochając się wzajemnie i dając świadectwo*. W mocy Imienia Jezus wyrzekamy się lęku, przed niewiadomą, bólem i wielkim wysiłkiem umierania starego człowieka w nas. I prosimy, wzbudź w nas wstręt do grzechu! Pragniemy w Twoim Niepokalanym Sercu kochać Boga w Trójcy Świętej Jedynego i wiernie Mu służyć. Niewiele mówić, nie osądzać, tylko **swój przykładem** bronić prawdy – Słowa Bożego, które jest wieczne i nigdy się nie zmienia. Amen (potwierdzam to całą swoją istotą).

**Bogumila**

P.S. – Korekta do styczniowego orędzia Mirjany: – Moje dzieci, apostołowie mojej miłości, ucze was, że mój Syn **nie tyle prosi o ciągle modlitwy**, co o uczynki i zapał, byście wierzyli, modlili się, abyście dzięki waszej osobistej modlitwie wzrastali w wierze, wzrastali w miłości.

## Poznać Boga



**Homilia**

**o. Marinko Šakota 02.01.2019 r. – 2**

**Jeśli swoją tożsamość odnajdę w Bogu** i zrozumie, że jestem dzieckiem Bożym staje się wolny i ten fundament jest trwały, tego nikt nie może ci zabrać. Nikt nie może zabrać ci tego. To jest stabilny fundament. Jeśli swój fundament chce odnajdywać w rzeczach i mówię, ja to osiągnąłem, ja jestem sukcesem, a co jeśli będzie niepowodzenie? Zruszy się fundament. Ja jestem jakąś funkcją lub ja jestem jakimś tytułem lub ja jestem kimś wśród znajomych, a co jeśli to zostanie ci zabrane? Jeśli to zgubisz? Tutaj wydarzają się liczne tragedie istnień ludzkich bo swój fundament, swoją tożsamość oparli na fundamencie, który jest kruchy, to piasek, który jest słaby, zmienny.

**Słyszałem niedawno**, że jedna siostra zakonna z naszej prowincji wstąpiła do zamkniętego zakonu (nie jestem pewien na 100 procent, klaryski albo karmelitanek, nie wiem ale pewne jest, że to zamknięty zakon). Na pytanie dlaczego to zrobiła odpowiedziała: „Życie jest jedno. Jedno jest życie i ja pragnę to jedno życie przeznaczyć na to, abym poznawała Boga”. Wierzę, bracia i siostry, że słyszeliśmy jak ludzie mówią: „Jest jedno życie, jest jedno życie, wykorzystaj je”. I ludzie robią wszystko, aby osiągnąć szczęście, aby być kimś przed ludźmi, aby dokonać niesamowitych rzeczy, aby ktoś o tym powiedział, że to odkrycie. Jeśli powiem sobie: *zdobędę pewne bogactwo, stanę się znanym, będę miał wielkie osiągnięcia, wtedy będę kimś, bo coś osiągnąłem dla siebie*, to wtedy gubią się ludzie. Potem ludzie po prostu rozumieją, czym to jest, później rozumieją, że to jest przemijające, wszystko to jest kruche i przemijające.

**Oto bracia i siostry**, wszyscy jesteście powołani, aby odkrywać tożsamość. Dlatego przyszliśmy do świątyni. Przypomnijmy sobie 12-letniego Jezusa, który w świątyni odkrywa i rozumie – mam być w Domu Ojca Mego. Maryja i Józef tego nie rozumieją ale chłopiec odkrywa, ujawnia swoje pochodzenie, ujawnia swoją tożsamość, odkrywa swoje powołanie. Ja jestem tym, ja mam być w Domu Ojca Mojego, coraz bardziej Go poznawać, być jedno z Nim. Później Jezus powie: „Ja i Ojciec jedno Jesteśmy”. Oto, bracia i siostry, my po to przychodzimy do świątyni, my po to przychodzimy na Eucharystię, aby poznawać swoją tożsamość.

**Przychodzimy z powodu różnych intencji** i to jest w porządku, z powodu różnych pragnień, potrzeb i to jest w porządku, ale nie zapomnijmy głównej, najważniejszej przyczyny naszego przyścia, a to jest – **ja jestem tutaj dzieckiem Bożym przed Bogiem**. Nawet homilia nie jest tak ważna, ani pieśni nie są tak ważne, wszystko jest potrzebne i może być pięknie, ale najważniejsze ze wszystkiego to jest to, abyśmy tu czuli się jako dzieci Boże. Jestem stworzeniem Bożym, dzieckiem Bożym. To się wyzwala i to przynosi prawdziwą radość, prawdziwą, szczerą radość to przynosi. Nie musisz przed nikim spełniać się, nie musisz dokumentować żadnych zasług przed ludźmi, nie musisz przekonywać, że ty jesteś kimś. Prosta radość z tego, że jesteś istotą Bożą.

**Matka Boża mówi nam:** „Cieszcie się dzieci, bo w Bożych oczach jesteście niepowtarzalni i niezastąpieni, bo jesteście Bożą radością na świecie. Raz jeszcze, radujcie się dzieci, bo jesteście w Bożych oczach niepowtarzalni i niezastąpieni, bo jesteście radością Bożą na tym świecie”. Jak Matka odkrywa nam kim jesteśmy i jak nam mówi: „Radujcie się z tego”. Jak bardzo odkrycie tożsamości przynosi nam radość i wolność, wolność serca? To nie oznacza, że nie mamy starać się o jakąś funkcję, to nie znaczy, że nie potrzebujemy mieć sukcesów, nie znaczy, że nie mamy posiadać materialnych rzeczy. Nic z tego nie może być problemem, ale ważne jest, abym odkrył swoją fundamentalną tożsamość, bo wtedy na wszystko będę patrzył inaczej.

**O Matce Teresie mówi się,** że odkryła swoją tożsamość, szukała i po latach odkryła swoje powołanie, swoją specyficzną tożsamość i swoją specyficzną rolę. Kiedy jeden dziennikarz z Nowego Yorku widział co ona robi, jak troszczy się o biednych itd. powiedział: *uff... ja nie robiłbym tego i za milion dolarów.* A Matka Teresa odpowiedziała: *ani ja, ani ja za pieniądze, ale robię to dla Kogoś.* To tak jest, bracia i siostry, gdy odkrywamy swoją tożsamość, wszystko jest inne, nic już więcej nie jest problemem, nie jest dalej problemem to, jak ludzie na ciebie patrzą. Czy ludzie będą to cenić, czy nie. Ty odkryjesz, ty odkryłeś tą wartość i nic już nie jest ciężkie, a wszystko to może być ciężkie, jeśli tożsamość budujemy na piasku, zmiennym, na tym co przemija. Wtedy wszystko może być problemem, wtedy wszystko może być ciężkie.

**Oto bracia i siostry, Matka Boża** mówi nam kim jesteśmy i mówi do nas: „Wy jesteście wartościowi, wy jesteście wybrani”. Do tej parafii mówi: „Wy jesteście wybrani”. Czy odkryliśmy swoją tożsamość? Czy odkryliśmy swoje powołanie? Czy odkryliśmy czas łaski? Czy odkryliśmy ten moment, który jest nam dany? To jest pytanie, bracia i siostry, które zadaje się nam, parafianom, ale i wszystkim, wielu, którzy przybywają tu ze wschodu i zachodu, jak ci Mędrcy, gdy idąc za gwiazdą odnaleźli Jezusa i odkryli Go. Może my jesteśmy blisko i Jan do nas mówi: „Między wami jest Ten, którego wy nie rozpoznajecie”. Bracia i siostry, przyszliśmy do świątyni, aby poznawać Jezusa i byśmy przed Nim odkrywali swoją tożsamość jak i Jan to robił przed Jezusem, przed Jezusem. Amen



## Prezent Nieba – 2

– *Święto niepodległości obchodzi się w Chorwacji 25 czerwca. Czy możemy symbolicznie odczytać pojawienie się Maryi jako Królowej Pokoju właśnie na terenie byłej Jugosławii?*

*bolicznie odczytać pojawienie się Maryi jako Królowej Pokoju właśnie na terenie byłej Jugosławii?*

– **Trzeba zaznaczyć, że czyny Matki Bożej** mają źródło w Bogu i ożywiają ludzkie serca, podnoszą ducha. W naszym kraju panowały komunizm i ateizm, dlatego potrzebował on gruntownego przekształcenia, które przyszło przez Maryję. Ponadto udowodniła Ona, że można się na Niej wzorować, by znaleźć pełny wewnętrzny pokój.

Pomyślmy o ważnych historycznych wydarzeniach takich jak uwolnienie narodów spod panowania komunizmu, upadek muru berlińskiego dzielącego Europę na wschód i zachód, na państwa komunistyczne i demokratyczne. Z pewnością Matka Boża miała na to wielki wpływ.

– *Czy myśli Ojciec, że w katedrze w Zagrzebiu byłoby możliwe spotkanie podobne do tego w Wiedniu, gdzie kard. Schönborn otworzył drzwi katedry św. Stefana osobom widzącym? Czy biskupi wyrażiliby zgodę, aby w katedrze w Zagrzebiu miało miejsce objawienie?*

– **Gdy biskupem był Jego Eminencja kard. Kuharić** (zmarły w r. 2002), było to możliwe. Wiemy, że osoby widzące są członkami chorwackiego Kościoła i nie byłoby wtedy problemu. Jednakże teraz, w czasie prac komisji, byłoby to nie na miejscu. Po pierwsze dlatego, że kard. Bozanić (arcybiskup Zagrzebia) wchodzi w skład międzynarodowej, teologicznej komisji do sprawy Medziugorja. Po drugie, nie byłoby słuszne, gdyby zgodził się na takie przedsięwzięcie, ponieważ trwa proces badania zjawiska, a Watykan nie skorystają jeszcze z wyników prac komisji, by ogłosić swoją opinię. Jednak rozmowy z biskupami pozwalają mi twierdzić, iż nie ma wśród nich wielu, którzy przejawialiby wielki opór wobec Medziugorja.

Wobec kwestii ograniczeń w przepływie informacji w mediach drukowanych oraz zobowiązania do milczenia, muszę zaznaczyć, że pisma te nie podlegają hierarchom Kościoła. Mimo to z jednej strony chcą zachować pewien dystans, ponieważ sprawa nie jest jeszcze wyjaśniona, natomiast z drugiej strony chcą postępować według zasady solidarności

z biskupami. Tak to interpretuję i nie dostrzegam tu złych intencji.

– *Świat i Kościół zna Ojciec profesor jako wykładowca hagioterapii – duchowego leczenia. Jak na życiowe doświadczenia wpływa terapia zaproponowana w orędziach przez Matkę Bożą?*

– **Hagioterapia traktuje o naukowym podejściu do duchowego wymiaru człowieka.** Moje badania odnoszą się do tego, co kształtuje ludzką osobowość: intelekt, sumienie i życie wieczne, charakter, wolność, pewność siebie, kreatywność, religijność, wiara itd. To badałem i nazwałem hagioterapeutyczną antropologią.

**Nauka ta zajmuje się badaniem ludzkiej duszy,** odkrywa stany patologiczne, szuka metod ich diagnozowania i odpowiednich dróg udzielania pomocy. Człowiek jest człowiekiem, ponieważ posiada duszę. Człowiek nie jest człowiekiem dzięki samej psychice, psychologicznemu życiu, ponieważ posiadają je także zwierzęta. Człowiek otrzymał coś specjalnego: duszę. Ta dusza może być od początku do głębi zraniona, gdyż odziedziczyła od wcześniejszych pokoleń zranienia wynikające z grzechów, mechanizmy współzależności, a nawet przekleństwo. Te sfery domagają się uzdrowienia. Mamy do czynienia z tajemnicą ludzkiego cierpienia, z człowiekiem, który nie wie, skąd pochodzi, dlaczego żyje, dlaczego cierpi, gdzie jest wina, dlaczego miał takich rodziców, po co się urodził, dlaczego jest mężczyzną albo kobietą? Poszukuje i pyta o sens życia. Chociaż są to pytania dotyczące każdego z nas, nie ma na nie jednoznacznych odpowiedzi. Jest to tzw. obszar bazowy antropologicznych przyczyn duchowego cierpienia.

Przeżycia człowieka pochodzące z wczesnego dzieciństwa pozostają na całe życie jako pewien trwały zapis genetyczny.

**Z drugiej strony odkryłem, że najskuteczniejszym lekarstwem** – nie z naukowego punktu widzenia, ale z duchowego – **jest sam Pan Bóg.** Zgodnie z filozoficznymi i teologicznymi badaniami dusza ludzka stwarzana jest bezpośrednio przez samego Boga, Stwórcę, dlatego właśnie może zostać uleczona przez Jego realną obecność. W odróżnieniu od naukowych odkryć kognitywistów jestem przekonany, że każdy człowiek przeczuwa istnienie Boga, że nawet małe dziecko od chwili przyjścia na świat wie o istnieniu Boga. Ponieważ Bóg stwarza jego duchową część – duszę, która jest jego świadomością. Dziecko przychodzi na świat



z tą wiedzą. Dopiero później spotyka swoją psychofizyczną strukturę, daną mu przez rodziców. Styka się z winą świata, strachem, ograniczeniami. I w ten sposób od początku dziecko jest ranione.

**Poznałem, że ważnym lekiem jest bezwarunkowa miłość Boga.** Nie wszystkie religie pozwalają w ten sposób postrzegać Boga, ponieważ mówią o strasznych bóstwach. Przykładowo Stary Testament przedstawiał Boga, który sędzi i surowo karze. Tymczasem filozofia określa Boga jako absolutne dobro, miłość i prawdę. Innego Boga nie ma. Drugie chrześcijańskie przedstawienie Boga mówi, że Jezus nie przyszedł sądzić, ale zbawić człowieka. Oddał swoje życie za każdego poszczególnego człowieka. W innych religiach człowiek umiera ze względu na Boga. Tego Jezusa jako Wcielenie bezwarunkowej miłości Boga pokazuję innym, a On skutecznie uwalnia od uzależnień, depresji, myśli samobójczych, od problemów i poczucia winy za grzechy i błędy. Zatem można powiedzieć, że ewangelizacja mi się udaje, gdy prowadzę seminarium. Poprzez swoją pracę naukową jako profesor teologii fundamentalnej budowałem mosty pomiędzy naukami przyrodniczymi a teologią. Tam zobaczyłem, że prawda ma dwa skrzydła. Nauka odkrywa to wszystko, co nas otacza i jest w świecie. **Bóg objawia to, czego sami z siebie nie możemy wiedzieć, mianowicie, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy.** Przez to mogę niezmiernie dużo człowiekowi pomóc, ponieważ Bóg jest absolutnie dobry. On uzdrawia przez przebaczenie, ponieważ od początku nas chciał i ukochał. Tak nas kocha, że Matka Boża i my, ludzie, możemy się naprawdę spotykać.

Myślę, że z jednej strony Maryja ewangelizuje i reewangelizuje Kościół z bardzo dobrym skutkiem. Z drugiej strony widzę, że pomaga także nauce, ponieważ naukowcy badacze są pierwszymi, którzy obserwują Medziugorje. Cieszę się, że właśnie naukowcy byli pierwszymi przy badaniach. Nasza teologia wycofała się do getta własnego zadowolenia i straciła kontakt z nauką, szczególnie z naukami przyrodniczymi. W swoim zamknięciu teologia stwierdza, że nie można ducha ludzkiego i duchowego wymiaru badać naukowo. Zastanawiam się, dlaczego nie badają naukowo, skąd Jezus jako człowiek miał w sobie tyle siły i mocy, by czynić tak wiele cudów, by uzdrawiać? Nikt nie chce tego badać, umieszczając cuda w szufladzie z napisem „coś zadziwiającego, coś

religijnego”, co jednocześnie nie powinno być traktowane jako obiekt naukowych badań. To są moje pytania, które stawiam i na które staram się odpowiadać przez hagioterapię. I dochodzę do niewyobrażalnych odkryć. Właśnie kognitywiści i filozofowie bardzo mi pomogli. A wśród nich niektórzy z psychologów i psychiatrów jak Frankl, którzy byli jednocześnie ludźmi wielkiego ducha. Tak samo niektórzy lekarze jak Jores, którzy są antropologami medycyny. Także dyskusje z fizykami i biologami okazały się bardzo owocne. Jestem zachwycony tym, co odkryłem poprzez hagioterapię, która szybko rozpowszechniła się na świecie, podobnie jak sprawa Medziugorja. Chętnie żyłbym i 200 lat, by móc dalej pracować i prowadzić badania.

– *Zbliża się 30 rocznica objawień w Medziugorju. Jakie życzenia powstają w sercu Ojca w związku z tym czasem i miejscem?*

– **Życzylbym sobie jako teolog i pracownik naukowy,** żeby nie dystansowano się od Medziugorja, ale żeby to zjawisko teologicznie i naukowo zbadano. Wtedy stanie się ono bardziej wiarygodne. Widzę, że współczesne społeczeństwo przyjmuje przekonywujące, naukowe argumenty. A więc nie skupiamy się na odrzucanych już na wstępie religijnych argumentach. Po drugie, chciałbym, by w następnym roku objawienia zostały zbadane przez wspomnianą komisję oraz by wydała ona swoją oficjalną opinię, gdyż boli mnie fakt, że Kościół tak długo zachowywał dystans, zarówno moi koledzy teologowie, jak również pracownicy naukowci. Mamy zatem teraz czas i okazję obserwować, co się tu właściwie dzieje. Amen.

## Dotknięci dłonią Maryi

### Ćwiczenia duchowe

**Wywiad Ojca Livio w Radio Maryja z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 stycznia 2019 r.**

**P. Livio** – *To orędzie wydaje się być zaproszeniem do rozpoczęcia ćwiczeń duchowych: ciszy, modlitwy i nawrócenia.*

**Marija** – *Zdaje się, że zbliżamy się do Wielkiego Postu.*

**P.L.** – *Dziś przypada święto nawrócenia Świętego Pawła: to również bardzo ważne odniesienie.*

**M** – Tak, właśnie poprzez zaproszenie do nawrócenia. Co dwa lub trzy miesiące Maryja wzywa nas do nawrócenia. Wiadac, że wciąż oddalamy się od Niej, a Ona po macierzyńsku ciągle wzywa nas: „Nawróćcie się!”.

**P.L.** – *Według Ciebie, Matka Boża wybrała 25. dzień miesiąca na przekazywanie orędzi, ponieważ zbiega się to z różnymi datami przypadającymi 25-ego? 25 stycznia – nawrócenia św. Pawła, 25 marca – Uroczystość Zwiastowania, 25 grudnia – Uroczystość Narodzenia Pańskiego.*

**M** – 25 czerwca – rocznica objawień. Nie potrafię na to odpowiedzieć, ale Matka Boża rzeczywiście zwraca uwagę na ważne momenty z życia Kościoła. Matka Boża nie nuży się wzywaniem nas do nawrócenia, przypominaniem nam, że jesteśmy oczekiwani w Raju oraz, że sami powinniśmy wykazywać się zaangażowaniem we wroście duchowym.

**P.L.** – *W nawiązaniu do ciszy, Twoim zdaniem, czy można ją odnaleźć, prowadząc chaotyczne życie? Mnie jest łatwiej, bo żyję samotnie, ale dla kogoś, kto ma rodzinę, jak to jest?*

**M** – Pamiętam, że już w pierwszych dniach objawień Gospa wielokrotnie wzywała naszą parafialną grupę modlitewną do przychodzenia na Podbrdo i trwania w ciszy. Pamiętam, że te momenty były drogocenne w naszym życiu. Uważam, że dopóki nie zaczniemy przebywać z Bogiem w ciszy, nie doświadczymy spotkania z Nim. Wierzę, że Matka Boża chce nam pomóc w ponownym spotkaniu z Bogiem. Niektórzy twierdzą: *Nie mam doświadczenia Boga. Nie wierzę.* To dlatego, że nie potrafimy dać Mu swojego czasu, że nie potrafimy z Nim przebywać. Matka Boża mówiła nam w pierwszych latach: *Nie poznacie danej osoby, jeżeli nie będziecie z tą osobą przebywać.* Tak jest z Bogiem: jeżeli nie będziemy trwali z Nim na modlitwie i w ciszy, nie usłyszymy Jego głosu.

**P.L.** – *Innym razem, Matka Boża uczyniła aluzję do ziarenka zboża, które zasiane na jesieni, pozostaje pod śniegiem w zimie i wreszcie wschodzi na wiosnę: tak samo i dzisiaj mówi nam, abyśmy w ciepłe naszego serca przyczyniali się do wzrostu ziarna nadziei i wiary.*

**M** – Tak, myślę, że Matka Boża miała na myśli to drzewo, którym jest nasze życie duchowe wzrastające dzięki modlitwie, i które może stać się olbrzymim drzewem, jeżeli naszym *tak* otworzymy się na Boga i na Matkę Bożą.

**P.L.** – *Podobnie prawdą jest, że – tak jak mówi Matka Boża – jeżeli zaczniemy się modlić, odczujemy później potrzebę, by modlić się więcej.*

**M** – Dokładnie tak, mówi się, że jedząc, uczymy się jeść. Tak samo, możemy powiedzieć, że modląc się, uczymy się modlitwy. Gdy ktoś zaczyna się modlić, na początku jest to trudne. Tu, w Medziugorju, wielu pielgrzymów zaczyna modlić się głęboko i zachowuje tę potrzebę również po powrocie do domu. To jeden z najpiękniejszych owoców Medziugorja: modlitwa, która następnie staje się modlitwą nieustającą, staje się osobistym doświadczeniem spotkania z Bogiem. Czym innym jest słuchanie świadectw innych osób od własnego doświadczenia nawrócenia i modlitwy. Pamiętam, że w pierwszych latach modliliśmy się tu bardzo dużo: wielokrotnie zostawaliśmy na modlitwie na Podbrdo przez całą noc. Te doświadczenia są dla nas zasadnicze, ponieważ mieliśmy spotkanie z Bogiem, nie tylko za pośrednictwem Matki Bożej, ale bezpośrednio z Nim: ja i Bóg. Matka Boża wzywa nas teraz do tego samego osobistego doświadczenia, wzywa nas, by być bliżej Boga.

**P.L.** – *Uderzyło mnie zdanie: „Wasze życie stanie się uporządkowane i odpowiedzialne”. Uporządkowane – oznacza, że powinniśmy respektować hierarchię wartości: Bóg na pierwszym miejscu, sprawy ducha i duszy na pierwszym miejscu, a dopiero później sprawy materialne. Odpowiedzialne – może oznaczać, że każdy jest odpowiedzialny za własne życie i tylko ty sam odpowiesz za nie przed Bogiem. Matka Boża mówi: „Zrozumiecie, dzieci, że jesteście tu na ziemi jako przemijający”. Kiedy w modlitwie spotyka się Boga, ma się do czynienia z wiecznością i rozumie się, że życie tu na ziemi jest – jak mówi Matka Boża – mrugnięciem powieki, przemija szybko; jest jednak metą do osiągnięcia. Nie jest prawdą, że zakończymy nasze życie w nicości, tak jak wielu uważa, że wraz ze śmiercią wszystko się kończy.*

**M** – To prawda. To dlatego Matka Boża zabrała fizycznie z ziemi Jakova i Vickę, by zobaczyli raj, czyściec i piekło: życie nie kończy się tutaj, życie osiąga swój kres w Raju, lecz ten Raj powinniśmy zdobywać. To dlatego potrzeba odpowiedzialności i uporządkowania w naszym życiu, poprzez postępowanie zgodnie z przykazaniami Bożymi. Matka Boża wzywa nas, byśmy kroczyli tą ziemską drogą, byśmy byli bliżej Boga przez

miłość, poprzez świadectwo, aby w ten sposób doświadczyć spotkania z Bogiem.

**P.L.** – *Niewątpliwie, tylko jeśli spotka się Boga, można dać o Nim świadectwo, w przeciwnym razie, jesteśmy jak cymbały brzęczące, niewiarygodni. Jest to ważne również dla nas, kapłanów: jeżeli nie spotkamy najpierw Boga na modlitwie, nasze słowa nie zdołają przekonać nikogo.*

**M** – Jestem przekonana, że wszyscy nosimy w sobie potrzebę tego miłosego spotkania z Bogiem, albowiem Pan daje się nam, jeżeli jesteśmy otwarci, jeżeli mówimy Mu nasze *tak*, jeżeli wprowadzamy uporządkowanie w naszym życiu, ponieważ nieład powoduje tylko zamieszanie.

**P.L.** – *W końcowym zdaniu – „Jestem z wami i modlę się za was, ale nie mogę bez waszego »Tak« – wydaje mi się, że widać tu nawiązanie do Świątowych Dni Młodzieży, których hasłem są słowa Matki Bożej: „Oto ja, służebnica Pańska; niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1,36). Zdaje się, że chodzi o to samo »Tak«, którym było Jej »Tak« względem woli Bożej.*

**M** – Bardzo trafne połączenie. Nie pomyślałam o tym. Spotkanie z młodymi w Panamie jest dla mnie w szczególności sposób ważne, ponieważ uczestniczą w nim różni kapłani oraz różne wspólnoty mocno związane z Medziugorjem. Organizowały one spotkania przygotowujące, między innymi dzień maryjny. Wysłałam im wiadomość, aby zapewnić ich, że towarzyszę im modlitwą, aby te dni – zarówno dla Ameryki Łacińskiej, jak i dla młodzieży z całego świata – były czasem ogromnej łaski. Dziś panuje tyle zamętu, tylu ludzi oddała się od wiary. Matka Boża zaprasza nas: *Powróćcie do modlitwy, powróćcie do przemiany, powróćcie do osobistego spotkania z Bogiem.* Dzięki Bogu, jest jeszcze wiele osób, które modlą się, jest tylu młodych, którzy mają nadzieję w sercu. Jest nadzieja, ponieważ jest Matka Boża, która jest tutaj z nami. Ona jest Kobietą *»Tak«* i nadziei. Kiedy apostołowie byli zmieszani, Ona mówiła: *Módlcie się!* Tak, módlmy się! Dziś mamy szczególny powód, aby modlić się więcej w ciszy naszych serc, w naszych pokojach, tak jak mówi Jezus. Oby każdego dnia modlitwa stawała się silniejsza, zdolna do przezwyciężania każdego zła. Nie zapominajmy, że jest to czas Matki Bożej. Ona jest z nami, a my powinniśmy zdecydowanie, z determinacją, ze śmiałością, z wiarą i nadzieją iść do przodu, modlić się i świadczyć bez lęku, bez wstydu

o naszej pięknej wierze, której Bóg udziela nam w swojej miłości za pośrednictwem Matki swojego Syna, i którą zsyła nam każdego dnia. Nie traćmy ducha, lecz módlmy się.

**Marija i o. Livio** odmówili *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu* i na koniec o. Livio udzielił błogosławieństwa.

## Serwis Rodzinny

### Pierwszaki Noworoczne – 2

**W pierwszą sobotę grudnia** miałem przyjemność głosić świadectwo w kościele Matki Boskiej Różańcowej. Po Mszy Świętej i rekolekcjach poznałem Ewę, o której często mówiłem z moim spowiednikiem o. Janem Koniorem: „o jakbym chciał pojechać z panią Ewą do Medziugorja”. A tu niespodzianka. Ewa zaczęła mnie i zaczyna się rozmowa, idziemy na plebanię na poczęstunek wydany przez księdza proboszcza i pada propozycja, zaproszenie: „Jedziesz z nami do Medziugorja”. I co tu odpowiedzieć? Jestem bezdomnym, nie mam pieniędzy, aby opłacić wyjazd. Ewa mówi: „co się martwisz, podejmij decyzję, Mama zaprasza cię do Siebie”. Podejmuję szybko – jadę. Parę dni później telefon. Ewa mówi: „Paweł dostajesz pod opiekę osobę niepełnosprawną p. Ryszarda”. Odpowiadam w pokorze „OK”.

I tak w towarzystwie Oli, Siostry Carli z Salwadoru, Ryszardem przybywamy 29.12.2018 r. do Sanktuarium w Łągowicach. Całą grupą nieznaną się ludzi po Mszy Świętej jedziemy do Medziugorja. Droga jest długa 21 godzin, jest ekstremalnie, ale czy droga Pana Jezusa na Krzyż nie była trudniejsza od naszej? Całą drogę jest integracja grupy: przedstawiamy się, odmawiamy różaniec, nowenny, są świadectwa, kołеды, czas szybko mija. **O 5.50 przyjeżdżamy na miejsce** do naszych domów pobytu w Medziugorju. Od tego momentu uczestniczymy w „święcie” Najświętszej Maryi Panny. Cisza i miłość wypełnia nasze serca. Przygotowujemy się na spotkanie z Mamą na 2.01.2019 r. pod Błękitym Krzyżem w czasie Objawienia Mirjanie. Przychodzi 1.01.2019 r. długi dzień, bardzo długi, czekamy na spotkanie z Mamą. Wpadamy z Rysiem na pomysł: *zrobmy w naszej grupie modlitwę Wojowników Maryi.* O 21.45 po długim dniu modlitwy, zaczynamy nasz Różaniec Święty, odmienny od typowego.

Dlaczego? Ponieważ każda 10. jest poprzedzona świadectwem i intencjami modlitewnymi a jest nas 13. mężczyzn i Ania jedyna kobieta. Kończymy go o 3.20. Mamy tylko 2 godziny snu do wyjścia pod Niebieski Krzyż.

**O 5.40 wychodzimy.** Droga przebiega w Miłości Boga, modlitwa i pieśni. Dochodzimy na miejsce. Rysiu mój podopieczny i przyjaciel na wózku chce być blisko Mirjany. Wynosimy go na górę, a tu zaskoczenie: organizator/porządkowy usadawia nas pod Krzyżem, bardzo blisko miejsca objawienia. Teraz Włosi modlą się różańcem i śpiewają pieśni religijne-maryjne. Przychodzi świt, zaczyna padać śnieg drobny jak kasza manna na pustyni, którą Bóg nakarmił Mojżesza i naród wybrany. Niebo się rozjaśniło, jest godzina 8.20. Mirjana idzie pod opieką przyjaciół i służby porządkowej na miejsce objawienia. Zaczyna padać rzadki i większy śnieg, to ważna rzecz w tym objawieniu. Zmarznięci czekamy w kocach na objawienie a od klęczącej Mirjany dzieli nas niecały metr.

**O 8.40 Najświętsza Maryja Panna schodzi z Nieba** po schodach z naszych dobrych uczynków, (chodzi o wszystkich ludzi na Ziemi). Mirjana zaczyna płakać, obraca głowę w prawo i z oka leci olbrzymia łza, potem obraca się w lewo i to samo. Nagle Rysiu mnie trąca i mówi: „widzisz to, co ja?”. Mnie sparaliżowało, odpowiadam: „tak”. Widzieliśmy jedną trzecią sylwetki pięknej kobiety, tak, tak Najświętszej Maryi Panny, Matki naszej. Poczulem dodatkowo zapach lawendy i róż. Nastąpiła cisza, oczekujemy co Mama powie Mirjanie.

W czasie objawienia zły nie odpuścił, zrobił swoją manifestację. Po naszej lewej stronie stał ojciec z córką około 18 lat. Nagle dziewczyna zaczyna krzyczeć i gryźć różańiec ojca, a potem jego samego ugryzła w rękę i twarz. Pada na ziemię, następnie klęka i modli się. Najświętsza Maryja Panna znowu wygrała z szatanem, to jest dowód jaką moc i władzę od Pana Boga dostała.

**Po chwili, Mirjana prawie omdlewa jest wyczerpana.** Porządkowi sadzają ją na ławce, czujemy zapach Nieba. Mirjana dyktuje treść orędzia po chorwacku. Po chwili tłumacze odczytują orędzie Maryi do świata w trzech językach chorwackim, angielskim i włoskim. Mirjana mówi do służby porządkowej, że chce wracać do domu, obraca się opiera na lewej nodze Rysia i pyta po polsku: „mogę się wesprzeć?”, zamurowało nas. Rysiek odpowiada: „tak”, Mirjana wstaje patrzy na nas

i mówi: „Jest dobro”. Nie wiemy co powiedzieć, zaczynamy płakać. Po zakończeniu objawienia, po odejściu spod krzyża Mirjany, ludzie zaczynają się rozchodzić do domów, hoteli, wracamy i my. Nagle wszyscy chcą nam pomóc znieść Ryska na dół, niesamowita atmosfera.

My idziemy na miejsce naszego noclegu na śniadanie, śpiewamy, rozmawiamy przepełnieni Niebem, Miłością i modlitwą. Pytam Ryska co powiedziała mu Mama schodząc z Nieba. Powiedział: „pamiętasz ten śnieg najpierw gęsty jak kasza, a potem rzadki?”. Odpowiedziałem: „tak”. Maryja powiedziała: „Tak wielu do mnie przychodzi, a tak niewielu wierzy i kocha mego Syna Jezusa Chrystusa”. Odpowiedziałem: „wiesz, to prawda. Jezus otworzył swoje serce i mówi czemu nie chcesz mnie kochać, tak jak Ja was ukochałem”. To widziałem nie po raz pierwszy.

To był początek cudów jakie przygotowała nam nasza kochana Mama, kolejne dni dały nam następne odpowiedzi od Boga, po co tam przyjechalismy. (cdn)

*Paweł Zaremba*

## Modlitwy

### Litania do św. Józefa

Św. Józefie – *módl się za nami!* Patronie:  
 – zaskoczonych niespodzianą wieścią, co przerasta jak drzewo o wiele niższe trawy – ...  
 – zmęczonych daremnym stukaniem do ciepłych domów, drzwi pozamykanych – ...  
 – uciekających po nocy pospiesznie i wygnańców, co żyją latami wśród obcych – ...  
 – zatroskanych o przyszłość swoich dzieci – ...  
 – strwożonych, tak jak Ty, prorocstwem – ...  
 – zwykłych, szarych ludzi, cierpliwie pogodnych, ze spracowanymi rękami, bezsłownie wiernych – ...  
 – Patronie łagodny – ...

## Kącik wydawniczy

### „Bóg odzyskał Swoją własność”

To nowy tytuł wznowionej, poszerzonej o drugą część – o wyznanie wiary Autorki – książki „Zwabiona Ateistka”. Poniżej jej świadectwo, które stało się epilogiem nowej pozycji.

### Błagalna modlitwa św. Franciszka

„Najwyższy, chwalebny Boże, rzuć Swe światło w mrok mego serca. Udziel mi prawdziwej wiary, silnej nadziei, doskonałej miłości i głębokiej pokory, z mądrością i rozwagą, o Panie, abym mógł czynić to, czego naprawdę chce Twoja święta wola”.

**Jest to jedyna błagalna modlitwa św. Franciszka** z Asyżu, jaką zaniósł do Boga przed Krzyżem w San Damiano. Św. Franciszek szukał drogi swojego życia, drogi swojego powołania. Pytał Boga – bo jak sam twierdził – jego serce było pogrążone w mroku. Przeczuwał, że Bóg Ojciec ma dla niego inne plany, niż ojciec ziemski. Franciszek szukał odpowiedzi u Boga trzykrotnie otwierając Ewangelię, by Pan wskazał mu drogę, którą ma iść. Otrzymał oczekiwaną odpowiedź (Mt 10,9-10; Mk 6,8; Łk 10,4), którą przyjął i poszedł wypełnić wolę Boga. W tej krótkiej, błagalnej modlitwie prosił o prawdziwą wiarę, niezachwianą nadzieję i doskonałą miłość. Tylko te cnoty mogą rozświetlić ciemności serca, by zrozumieć i poznać wolę Pana. Ta jakże zwięzła, a jednocześnie pełna treści modlitwa przed Ukrzyżowanym prowadziła go do świętości. Wszystkie kolejne modlitwy wypływały z tej pierwszej, bo jego serce było wypełnione wielką miłością. Wychwalał w nich i uwielbiał Boga Najwyższego wraz z całym stworzeniem. Był w doskonałym zjednoczeniu ze Stwórcą.

Także i ja chciałam posłużyć się tą modlitwą św. Franciszka, by stanowiła motto dla drugiej części książki „Zwabiona ateistka”, w której daję świadectwo mojej wiary. Pragnęłam podkreślić tą modlitwą słowa Pana Jezusa, że wiara przenosi góry, że wystarczy ją mieć jak ziarnko gorczycy, a stanie się wszystko, o co prosimy. W Ewangelii czytamy, że Jezus uzdrowia i umacnia tych którzy mają wiarę. „Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju” (Mk 5,34). „Według wiary waszej, niech się wam stanie” (Mt 9,29). „O niewiasto, wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie jak chcesz” (Mt 15,28). Ja też chciałam mieć taką wiarę. Wierzyłam.

„WIERZE?” – taki tytuł dałam drugiej części mojej książki „Zwabiona Ateistka”. Wierzyłam, gdy sześć lat wcześniej prosiłam Boga o łaski dla moich synów. Ufałam i wierzyłam, że Bóg Wszchemogący wypełni obietnicę daną przez swego Syna, że każdy kto wierzy będzie napełniony niezgłębiłą miłością Boga.



Maria  
Bienkowska-Kopczyńska

## BÓG ODZYSKAŁ SWOJĄ WŁASNOŚĆ

ZWABIONA ATEISTKA

W Miłości jest bowiem wszystko: pokój, zdrowie, wszelkie dobro i wszelka łaska. Zwracałam się z ufnością do dobrego Boga, a On wysłuchał moich prośb. Wierząc wypełniamy wolę Boga Ojca, Który bierze nasze sprawy w swoje ręce i czyni dla nas samo dobro. Wolą Boga jest byśmy żyli dobrze, godnie i zgodnie z Nim.

**Modlitwa św. Franciszka** przed Krucyfiksem towarzyszy mi od lat (należę do III Zakonu Franciszkańskiego). Może dlatego chciałam przywołać tą jego błagalną modlitwę, w której nie prosi o zdrowie, bogactwo, sukces i popularność, ale prosi o wiarę. W końcu modliłam się o wiarę dla synów. Może pragnęłam widzieć w nich takiego nawróconego Franciszka, który swoje życie poświęcił tylko Bogu.

Przyjechałam do Ewy, by wprowadzić ostatnie poprawki tekstu. Choć w moim sercu i pamięci wybrzmiewała modlitwa św. Franciszka to nie zacytowałam jej w mojej książce. Pomyślałam, że słowa Ojca Pio jako motto wystarczą i że może za dużo już tych myśli osób świętych.

Skończyłyśmy. Stałyśmy ubrane w kurtki, gotowe do wyjścia, gdy Ewa wręczyła mi zwiniętą karteczkę. „Co to?” – zapytałam. „To Twój Święty na ten rok, o którego prosiłaś, abym dla Ciebie wylosowała”. I to była kropka nad „i” kończąca tę książkę. Wzięłam karteczkę, która kryła imię świętego patrona. Mamy bowiem co roku zwyczaj, że wśród wolontariuszy „Echa Medziugorja” losujemy imię świętego, który staje się naszym patronem na kolejne 12 miesięcy. Ponieważ nie byłam na losowaniu, Ewa przyniosła mi jedną z karteczek. Gdy ją rozwinęłam podskoczyłam z wrażenia. Ujrzałam imię św. Franciszka wraz z jego modlitwą – prośbą do Najwyższego, Chwalebego Boga.

Dobry Bóg pamięta o każdej naszej myśli, o każdym drgnieniu naszego serca, o każdej naszej najszybszej prośbie, byśmy mogli wypełnić Jego święte i prawdziwe posłannictwo.

**Maria Bienkowska-Kopczyńska**

P.S. – Obraz na pierwszej stronie to jeden z wielu „Jezusów” namalowany przez Marysię po nawróceniu.

## BRAT ELIA w Polsce – marzec 2019

**Spotkania z włoskim stygmatykiem Bratem Elia Cataldo** w Polsce w marcu – tylko Archidiecezja Przemyska. Z Jego osobą można się zapoznać w relacjach ze spotkań w minionych latach oraz z filmu emitowanego przez TV Trwam:

<https://www.youtube.com/watch?v=os8VR4v6ric>

**Podczas każdego spotkania** Msza Święta celebrowana przez don Marco jest w intencjach złożonych do koszy, które są przynoszone na ołtarz i w intencjach przybyłych na spotkanie wiernych, dlatego jak chcecie polecić swoje intencje i prośby o modlitwę fra Elia, to można je przesłać do miejsc, w których będzie spotkanie – **proszę NIE przysyłać ich do nas, do Redakcji.**

### PROGRAM SPOTKAŃ:

**23.03. – sobota, godz. 19.00** – Droga Krzyżowa ze świecami ulicami miasta **PRZEWORSKA**, Sankt. Grobu Bożego, par. Ducha Świętego, ul. Kościelna 7, tel. **608 022 615, 504168549;**

**24.03. – niedziela – godz. 15.00 – PRZEWORSK,**

**25.03. – poniedziałek, godz. 17.00 – SANOK** – Zwiastowanie NMP, par. Chrystusa Króla, ul. Jana Pawła II 55, tel. **608 35 44 35, 731 417 950,**

**26.03. – wtorek, godz. 17.00 – PRZEMYŚL** – św. Dyzmy – Dobrego Łotra – patrona Archidiecezji Przemyskiej, par. św. Józefa, ul. Św. J. Niepomucena 3, xx. Salezianie, tel. **603 237 888, 691798521,**

**27.03. – środa, godz. 17.00, a o godz. 11.00** – Msza Święta Trydencka – **KROSNO**, par. Trójcy Przenajświętszej, Fara, ul. Piłsudskiego 5, tel. **504 068 420, 798 910 889.**

### PROGRAM MISJI W POLSCE 2019:

• **Od 28 maja do 4 czerwca w:** region Szczecina, Konin, Warszawa, Łódź i region Radomia. Jest już wykorzystany cały czas Misji, można przysłać zaproszenia do kolejnej niespodziewanej Misji tak, jak się to okazało teraz w marcu 2019.

• Propozycja dołączenia do grupy włoskiej podczas pielgrzymki, którą organizuje fra Elia do **Lourdes od 13-16 czerwca**. Wylot z Krakowa do Lourdes. Osoby chętne i zdecydowane na taką pielgrzymkę proszone o kontakt z Redakcją, aby poczynić dalsze starania wyjazdowe i wykupić bilety.

• **W lipcu fra Elia** został zaproszony na **odpust św. Anny do Ząbkowic**, czyli będzie gościł w Diecezji Świdnickiej.

• **W listopadzie 29/30**, będzie Gościem na „**Lublin Uwielbia 2019**”: <https://www.odnowa.lublin.pl/index.php/lublinuwielbia/zapisz-sie.html>

**Prosimy o modlitwę w intencji tych Misji i Wydarzeń i serdecznie zapraszamy.**



## Od Redakcji

**1 marca** ks. Andrzej Maciołek – posługujący w Medziugorju i o. Kazimierz Frankiewicz w Bożym Grobie w Jerozolimie **6.03.** w intencji Prezydenta i Ojczyzny a **25.03** w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzielo” Echa – będą sprawować ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

**Zapraszamy 31 marca na godz. 10.00** do kościoła św. Andrzeja przy ul. Grodzkiej 54 w Krakowie, na Mszę Świętą w intencji naszych drogich zmarłych współpracowników Echa i wszystkich pozostałych zmarłych przyjaciół Echa.

**Ognisko Bożego Pokoju k/Suchcic** powiat Ostrołęka zaprasza na rekolekcje: „**Pokój serca**”, od **1-5 maja 2019** i na pielgrzymkę do Medziugorja: „**Wraz ze mną proście Ducha Świętego**” (25.05.2007 r.) – **31.05-08.06.2019 r.**

**Zgłoszenia:** tel. **604 943 477; 532 124 937,** e-mail: [ogniskobozegopokoju@gmail.com](mailto:ogniskobozegopokoju@gmail.com); [www.ogniskobozegopokoju.pl](http://www.ogniskobozegopokoju.pl)

Serdecznie zapraszam i błogosławię

– o. E. *Śpiotek Sch.P.*

### PIELGRZYMKI – 2019

• **16-23 marca** – urodziny **Mirjany,**  
• **19-27 czerwca** – **38. Rocznica Objawień.**  
**Zapisy i informacje w Redakcji – 12/4130350, 501710620 ⇒ tylko wyjazdy**

### Zjazd Pobratymców – pielgrzymka:

- **samolotowa – 519 057 937**  
**24.05.19-05.06.19 z Gdańska,**  
**27.05.19-06.06.19 z Krakowa,**
- **autokarowa – 28.05.-05.06.19 – 695 500 196**

**Ofiary na „Echo”** prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150.

**Ofiary na „Pierwszaków”,** na powyższe konto z tytułem wpłaty „**Echo – Ręce Maryi**” – **serdeczne Bóg zapłać za ofiary.**

**Aby otrzymać „Echo”** należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarce, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

### „Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1  
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02  
e-mail: [echo@ceti.pl](mailto:echo@ceti.pl)  
[www.krolowa-pokoju.com.pl](http://www.krolowa-pokoju.com.pl)

### Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,  
Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju”  
utrzymuje się z ofiar

Nakład: 11.900 egz.